

ROZWOJ

TYGODNIK POŚWIĘCONY UNARODOWIENIU ŻYCIA POLSKIEGO.

ROK IX.

WARSZAWA, 13 CZERWCA 1926 R.

Nr. 23.

„Obejrzyjcie się, proszę na te szkody i utraty, które wam z niezgody wyrastają”. Skarga.

UKRYTA MOC.

Dni ostatnie zwróciły na nas uwagę całego świata. Dziesiątki zagranicznych korespondentów przyjechało do Polski celem zbadania podłoża ostatnich wypadków, ich przebiegu i następstw.

Różne wyniosły opinie. Przyjaciele nasi zaszczeni zostali bardzo, wrogowie znowu z uciechą patrzyli na wszystko.

Zdawali sobie dokładnie sprawę, że to, co się u nas działo, nie pozostanie bez konsekwencji, że daliśmy wrogom atut, który wykorzystają należycie.

Stworzyliśmy wyłom w jednolitym murze, stworzyliśmy szparę w którą niezawodnie wrogowie nasi włożą nabój, by nim rozsądzić nasz gmach państwowy, by z naszego kraju zrobić znowu przedmiot frymarek międzynarodowych, a odrzucone wieko z powrotem przywalić.

Nie sądźmy, że zagranica jest źle o nas poinformowana. Mamy baczących obserwatorów, co każde podwinięcie nogi widzą i odpowiednio do tego zmieniają swoje oblicze.

Z mocnymi się liczą, słabymi pomiatają, dyktując im własne warunki.

Znamienne są słowa komisarza ludowego Radka, który zaraz po wypadkach majowych powiedział: „Dla nas ten zamach jest faktem pierwszorzędного znaczenia. Jest to niesłychanie ważne, że żołnierze bili się ze sobą na ulicach Warszawy. Początek zapowiada się dobrze”.

Doceniają wrogowie moc piekielną waśni domowych. Wiedzą, co znaczy niezgoda.

Nie przeoczą momentu łatwego. I gdy przyjdzie chwila odpowiednia, wystąpią, a my bezradni i okaleczeni wśród waśni domowych nie potrafimy stawić czoła.

Splamiona już została historyczna karta niepodległej Polski, lecz to nie precedens, to nie uświęcenie zbrojnych rebelji. Niestety zaszcze będzie pierwszym i ostatnim. Prawo i władza przez nie ustanowiona, wola narodu i rota przysięgi, pozostanie zawsze klejnotem, świętością najwyższą całego narodu. A jeśli prądy nihilizmu znalazły dostęp do kilku jednostek, to nie dowód, że cały naród jest chory. Od anarchji jesteśmy dalecy.

Musimy znaleźć i znajdziemy siły na pokonanie wroga. Zapomnimy o zeszłym, pamiętać będziemy tylko, że zgodą wewnętrzną, damy najlepszą odprawę, a radość i uciecha wrogów stanie się stanowczo przedwczesną.

Krecia robota, podjęta ze zdwojoną siłą nie powinna znaleźć podatnego gruntu.

Słowa Radka o dobrym dla nich początku niech staną się podniętą dla nas wszystkich. Pokażmy światu, że fakt majowy, nie pociągnie zgubnych dla nas następstw, że utworzony wyłom szybko naprawimy.

Niech wiedzą wszyscy, że społeczeństwo, które się w stronie dziejów wpisało Cudem nad Wisłą, łatwo nie ulegnie, że znajdują się siły i znajdzie się zgoda, gdy zajdzie potrzeba odparcia zewnętrznego wroga.

TEKST T. ZW. „UGODY POLSKO-ŻYDOWSKIEJ“

II. W dziedzinie Politycznej.

1. Rząd ureguluje sprawę obywatelstwa.

Uwaga na marginesie:

W ciągu lata.

2. Rząd zniesie istniejące jeszcze z czasów rządów zaborczych ograniczenia ustawowe żydów.

Uwaga na marginesie:

Na jesieni.

3. Rząd stwierdzi, że przy załatwieniu spraw publicznych i obchodzeniu się z obywatelami nie należy kierować się względami wyznaniowymi ani narodowościowymi. (Słowa „Okólnikiem do władz” zostały ostatecznie wykreślone Uw. Red.).

4. Rząd przyjmie pewną ilość żydów do urzędów wszelakich kategorii i dykasterji, zatem także do aplikacji sądowej, ze szczególnem uwzględnieniem urzędników żydowskich zrehabilitowanych we Wschodniej Małopolsce, jak również przyjmie żydów w charakterze robotników państwowych, a w szczególności kolejowych.

Uwaga na marginesie:

Stopniowo.

Na Nowy Rok w resorcie oświaty.

Zastąpiła ona pierwotnie figurującą, a następnie wykreśloną uwagę:

„W miarę ustalania się spółdziałania”.

5. Rząd przeciwstawi się wszelkim próbom zmiany ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych i samorządowych w kierunku uszczuplenia praw ludności żydowskiej.

Uwaga na marginesie:

Gdy sprawy te będą na porządku dziennym:

6. Rząd celem umożliwienia emigracji żydów do Palestyny zalegalizuje organizacje sjonistyczne i udzielił koncesji na Bank Emigracyjny.

Uwaga, która zastąpiła wykreśloną:

Po usunięciu trudności prawno-skarbowych.

Tu następuje takie niedokończzone zdanie:

Ustanowienie przy każdym D. O. K.

7. Rząd przydzielać będzie szeregowców żydowskich z odpowiednią kwalifikacją do szkół podoficerskich, w razie ukończenia tychże szkół z dobrym wynikiem zamianowani będą absolwenci podoficerami. Weryfikacja szarż oficerskich dawniej nabytych, jak również nominacja na oficerów nastąpi bez względu na przynależność do narodowości żydowskiej.

Uwaga na marginesie:

W miarę ustalenia się spółdziałania.

8. Rząd wycofa wszelkie tajne okólniki, zwłaszcza w dziedzinie wojskowej, zwrócone przeciw żydom.

Uwaga na marginesie:

O ile istnieją.

III. W dziedzinie kulturalnej.

1. Na polu gmin żydowskich.

Rząd wyda:

A. Rozporządzenia:

a) rozciągające dekret Naczelnika Piłsudskiego na kresy,

b) zmieniające okólnik b. min. Miklaszewskiego w sprawie kierownictwa obrad w gminie żydowskiej w Warszawie.

Uwaga na marginesie:

W ciągu lata

c) wyda okólnik, zalecający zmianę ordynacji wyborczej w Małopolsce.

B. Wnieście projekt ustawy gminnej w porozumieniu z Kołem żydowskim zawierający w szczególności:

a) rozszerzenie prawa wyborczego po

myśli powszechnego prawa głosowania,

b) rozszerzenie kompetencji gmin żydowskich,

c) ustalenie Związku gmin żydowskich w formie Rady Wyznaniowej,

Uwaga na marginesie:

Na jesieni lub w zimie.

2. Na polu szkolnictwa:

Rząd wyda:

A. Rozporządzenia:

a) zaprowadzające szkoły państwowe z językiem wykładowym polskim a znaczną ilością godzin judaistyki.

Dopisane na marginesie i wykreślone: „dzwalające na używanie języka żydowskiego i hebrajskiego na zgromadzeniach.

b) przyznające prawo publiczności szkołom powszechnym średnim i seminarjum z językiem wykładowym hebrajskim i żydowskim.

Uwaga na marginesie:

rzed Nowym Rokiem szkolnym.

c) uznając uczęszczanie do szkół religijnych (chederów), jako spełnienie obowiązku, wypływającego z przymusu szkolnego,

d) Pierwotna redakcja: „przyznające subwencje szkolnictwu zawodowemu żydowskiemu i wyższej uczelni wzgl. Akademii Nauk Judaistycznych (3-letnie Pedagogjum we Lwowie”).

Na marginesie widniała uwaga:

W 1926 r.

To wykreślono. Ostatecznie punkt ten jest sformułowany w ten sposób: „przyznające sub-

wencje szczególnie zasługującym na to szkołom zawodowym”.

Uwaga na marginesie:

Tak.

e) W sprawie kwalifikacji nauczycieli pracujących obecnie w szkołach powszechnych i średnich z językiem wykładowym hebrajskim lub żydowskim, a w szczególności nauczycieli religii i judaistyki, przez ustanowienie kursów dokształcających i ustanowienie państwowej komisji egzaminacyjnej.

Uwaga na marginesie:

W 1926 r.

f) w sprawie wcielenia przedmiotów judaistycznych w szkołach średnich ży-

dowskich, posiadających odrębny program nauk judaistycznych, w skład programu egzaminów maturalnych.

B. Projekt rozporządzenia, ustalającego program szkolnictwa żydowskiego w porozumieniu z Kołem Żydowskim.

C. Okólnik stwierdzający, że ograniczenia w przyjmowaniu uczni do uczelni wyższych nie mogą mieć miejsca z powodów wyznaniowych lub narodowościowych.

Uwaga na marginesie:

W ciągu lata.

D. Ureguluje sprawę przemawiania w języku żydowskim i hebrajskim na zgromadzeniach publicznych.

NIEWCZESNE ŻARTY.

W artykule wstępnym p. t. „Droga” w Nr. 146 „Głosu Prawdy” p. Wojciech Stpiczyński, redaktor i wydawca wspomnianego tygodnika chce szeroko omawiać drogi, które się ma potoczyć nasz wóz państwowy.

Niestety, mimo skrupulatnego szukania, mimo skupionej uwagi, nie znalazłem nic.

Szukałem czegoś realnego, pewnych wytycznych, opartych na twardym gruncie—nie znalazłem powtarzam nic.

Aż w uszach huczy od nawoływań do pracy realnej. Jakie by pismo nie wpadło do ręki, wszędzie znajdziemy jedno „pracować, pracować, zakasać wreszcie rękawy i do warsztatu”.

Nic więc dziwnego, że z ciekawością wzięłem się do czytania „Głosu Prawdy” chcąc w naczelnym prawie organie panującego obozu wyszukać to, co trapi nas najbardziej.

Ustaloną jest rzeczą, że podstawą życia państwa i narodu jest życie ekonomiczne, twarde nieraz i surowe, ale realne, na fundamencie którego można snuć plany na przyszłość i budować na twardym gruncie całokształt gmachu państwowego.

Więc tego szukałem. Zawód mię spotkał na całej linii, zamiast wytycznych i z nieubłaganą logiką rozwijających się przyczyn i skutków pewnych zjawisk gospodarczych, znalazłem bujanie w sferach nieuchwytnych. Wszystko się obraca w dziedzinie uczucia, moralności, sumienia i tym podobnych rzeczy.

Jak widać p. Stpiczyński chce zrobić wyłom w dotychczasowym monopolu pp. Wotowskiego i Blocha, bo operowanie podobnymi pojęciami należało doniedawna wyłącznie do nich.

W organie swoim wkroczył na szlaki nie codzienne, stał się rzecznikiem odrodzenia moralnego i przemiany duszy współczesnego polaka.

Szczytne zadania, nie wątpię, ale czytelnicy poczytnego pisma, które w ostatnich wypadkach odegrało wielką rolę, chcą czegoś innego.

„Chleba nie zabawy”! wznoszą okrzyki, coś-niecoś odmienne od wołań ludu rzymskiego, rzęsz naszych bezrobotnych.

A pan Wojciech facesje stroi. Mesjaszem narodu chce być.

Sianem chce się wykręcić.

Szukam dalej i w tymże Nr. „Głosu Prawdy” z radością znajduję artykuł p. t. „Jaką ma być dzisiaj nasza polityka gospodarcza?”

Tu pewnie znajdę wszystko. Lecz co za fatum. Znowu „tchnienie idei, ciężąca zmosfera”. Co za poezja w artykule gospodarczym?

Bujać jest łatwo, najlepszym dowodem p. Oraczewski, który przez tyle lat uprawiał ten zawód, ale organ w ostatnich czasach tak szeroko czytany, nie powinien robić kawałów, konkretniej do pracy trzeba się zabierać.

„Homo facetus” jest dobry przydomek, ale nie dla redaktora „Głosu Prawdy”.

Wł. Pobóg.

BILANS PRACY ODŻYDZENIA HANDLU.

Praca w kierunku odżydzenia naszego życia gospodarczego, mimo braku pomocy ze strony szerszego społeczeństwa postępuje naprzód.

Prawda, że powoli i uciążliwie, kroczymy jednak zawsze naprzód z każdym rokiem przysparzając swój dorobek.

Najlepszą ilustracją naszego postępu był odczyt wygłoszony niedawno przez dr. Machnickiego w klubie wszechpolskim.

Wszystkie gałęzie związane z wytwórczością rolną dały olbrzymi przyrost naszego stanu posiadania.

Handel zbożem, do niedawna pozostający wyłącznym monopolem żydów, dziś w 25% przeszedł już w ręce polskie. Rolnicy nasi tak się już wyemancypowali z pod opieki i pośrednictwa żydów, że 60% eksportu zboża załatwiają wyłącznie sami.

Gorzej natomiast przedstawia się handel mąką, zażydzony w 99%. Posiadaczami młynów, w 90% są również żydzi, a piekarstwo zaledwie w $\frac{1}{4}$ części należy do nas.

Dziwny i pocieszający bardzo widzimy objaw, że w stosunkach handlowych z zagranicą poczyniliśmy znaczne postępy, załatwiając swój eksport bez pośrednictwa żydów. Przyczynę tego należy upatrywać w większej sumiennosci naszych eksporterów, np. taki handel nasionami, gdzie solidność wymagana jest bezwzględnie, jest prawie wyłącznością Polaków.

Tak samo handel nawozami sztucznymi ze względu na większe zaufanie do kupców Polaków w 80% przeszedł w ręce polskie.

Opanowany przed wojną przez żydów handel cukrem dziś jest naszą własnością. Oprócz

tych wyraźnych zdobyczy poprawiły się cokolwiek stosunki w zakresie handlu węglem i żelazem, rynek drzewny również przestał być wyłączną własnością żydowską.

Natomiast handel bydłem, mięsem i skórami jest dotychczas własnością niepodzielną żydów, zagarniętą oddawna i zazdrośnie trzymaną dotychczas.

Tak samo źle, a raczej jeszcze gorzej przedstawia się handel towarami włókienniczymi, bo małą odsetkę, jakąśmy przedtem posiadali, dziś utraciliśmy na rzecz żydów, pozostawiając tę dziedzinę do wyłącznego ich użytku.

Tem gorzej, że nawet w Wielkopolsce i na Pomorzu, dało się zauważyć w tej dziedzinie zwiększenie handlu żydowskiego.

Reasumując jednakże wszystko, bezwzględnie musimy stwierdzić, że stan posiadania naszego w dziedzinie handlowej wzrósł i nadal wykazuje tendencje do systematycznego rozwoju kosztem wypieranego powoli żydostwa.

Wyniki są nikłe, daleko nam do tego, by mogliśmy powiedzieć, że posiadamy chociaż połowę całego handlu, lecz praca całego społeczeństwa, solidarność w popieraniu placówek polskich, z drugiej zaś strony sumiennosci kupców doprowadzi nas wreszcie do stanowiska wyłącznych gospodarzy i kierowników tej gałęzi

TYDZIEŃ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

„Ci co miłują — tym co cierpią” to dewiza Polskiego Czerwonego Krzyża i to wykazał w całej pełni czynem, myśl przewodnią swej idei.

W dniach krwawej walki bratniej, tak samo zaskoczony wypadkami jak i całe społeczeństwo, a więc nieprzygotowany, Oddział - Okręg Warszawski P. C. K. jeden z pierwszych stanął na swem stanowisku. Zorganizowany w punkty sanitarne stałe i lotne zmieniane w miarę akcji wojennej po obydwóch stronach niósł pomoc rannym i zbierając zabitych. Z pełnym zaparciem się siebie, pod gradem kul ani jedna placówka na chwilę nie zawiesiła swej pracy nawet wtedy, kiedy ranny lekarz kierownik placówki odwiezionym został, reszta nie przerywała swych czynności czekając na zmianę lekarza.

Wtedy, kiedy całe społeczeństwo przejęte bólem i rozpaczą śledziło bieg wypadków, ze spół P. C. K. mimo tychże samych uczuć nie tylko myślał, lecz działał, cierpiąc sam moralnie, cierpiącym fizycznie — pomoc i ratunek niósł.

A przecież jeżeli przebiegniemy myślą dzieje P. C. K. to uprzytomnić sobie musimy, że zamało z nim społeczeństwo współdziała.

Jak wiekie usługi oddał P. C. K. w dobie obecnych wypadków, tak wielką wdzięczność całego społeczeństwa winien otrzymać w formie poparcia i zainteresowania. Niechaj zniknie zimna obojętność, a obudzi się żywe zainteresowanie i ofiarność.

Cicha mrowcza praca Okręgu Warszaw-

skiego dała możność obsadzić punkty lekarzami (a było ich kilkadziesiąt), kursy sanitarne P.C.K., cały liczny zastęp siostr rezerwy, który dzielnie stanął do pracy z siostrami miłosierdzia zawodowymi i tu widać jak praca P. C. K. jest przemyślana i dąży w kierunku celu i potrzeby na żądanie Ojczyzny.

Poza wypadkami doby obecnej P. C. K. pierwszym był przy pomocy ofiarom wybuchu w Cytadeli, szeroka działalność w czasie powodzi — to praca P. C. K.

A przy tem tylu bezdomnych zawdzięcza ochronny dach nad głową. Trzeba zobaczyć te osiedla na Żoliborzu, Powązkach i Grochowie — wszak to miasteczka całe, gdzie dla tych, co nie mieli gdzie głowy złożyć, dach się znalazł, a przytem i pomoc lekarska i ochronka dla dzieci i strawa dla głodnej rzeszy dziecięcej, którą P. C. K. dożywia.

Największe więc bolączki życia ujęte przez P.C.K.. Oceńmy je i stańmy pod Jego sztandarem.

Two „Rozwój” inną drogą krocząc ma cel ten sam, to dobro Ojczyzny, lecz wytyczne jego, to praca obywatelska, rozbudzanie tych uczuć w szerokich masach, aby polskość i narodowość przejawiała się w zespole, a Duch drzemiący do czynu powstał.

Polski Czerwony Krzyż to humanitarność i miłosierdzie dla wszystkich, towarzystwo „Rozwój” to narodowość i chrześcijaństwo dla Polski i Jej synów wiernych.

L. Kr.

W A Ź N A S P R A W A.

(dokończenie).

Srodki obrony od napadów z powietrza są też bardzo trudne. Trudno zakopać się w ziemię przed pociskami aeroplanowemi, przebijającymi skorupę ziemską na głębokość 10 metrów.

Zresztą pojedynczy człowiek mógłby znaleźć schronisko w jakimś głębokim lochu podziemnym, lecz gdzie schować całe miasta, stacje kolejowe, mosty i fabryki o zniszczenie których najczęściej chodzi nieprzyjacielowi. Podczas wojny miasta dla uniknięcia bombardowań nocnych z powietrza, obok siebie, dla zmylenia przeciwnika, zakładały miasta sztuczne, złożone z tysięcy lamp elektrycznych.

Artylerja, aby się ukryć specjalnie zaszła laski. Nad arterjami ruchu przyfrontowego budowano dachy, a to wszystko dla zmylenia i zabezpieczenia siebie przed lotnikami nieprzyjacielskimi.

Bierne te środki nie okazały się skutecznymi, coraz trudniej było ukryć się przed samolotem o doskonalszej konstrukcji. Artylerja zenitowa również zawiodła, na 10.000 strat aparatów niemieckich, strącono przez artylerję tylko 480.

Bronią natomiast skuteczną przeciwko lotnictwu było lotnictwo własne. Lotnicy na aparatach, uposażonych w karabiny maszynowe i szybkostrzelne armaty, wzbijały się w powietrze, stały walki z nieprzyjacielem, aby nie dopuścić go do wywiadu, lub też do zbombardowania jakiegoś centrum przemysłowego, czy administracyjnego.

Tam w powietrzu rozpoczynają się zawody, nagrodą zwycięzcy zaś jest własne życie i śmierć przeciwnika. Nazwiska strasznych rekordmenów stają się sławnymi na cały świat, porucznik Immelmann, kapitan Fonk, kpt. Richtenhoffen są znani w najodleglejszych zakątkach świata.

Kpt. Fonk, strąciwszy 83 samoloty nieprzyjacielskie, stał się tak popularnym we Francji, że został deputowanym do parlamentu. Kapitan Richtenhoffen śmiałością wzbudzał podziw przeciwników. A gdy został strącony, kompanja aliantów z orkiestrą i wieńcami udała się za linię okopów niemieckich, by oddać honory wojskowe

i złożyć hołd bohaterskiemu przeciwnikowi. W zapasach na froncie zachodnim, pod koniec wojny już nie brały udział pojedyncze samoloty, lecz całe dywizje lotnicze, wzbijając w powietrze setki aeroplanów.

A teraz, gdy uwzględnimy straszną broń, jaką jest gaz trujący, zrozumiemy, jakie straszne niebezpieczeństwo grozi ze strony lotnictwa i gazów.

Co się stanie, gdy setki samolotów nieprzyjacielskich, straszniejsze niż chmura gradowa na młode posiewy, zawisnie nad krajem, gdy tonami pocisków gazowych zasypią każde osiedle? Śród męk strasznych, w tumanie gazu duszącego zaginie każde życie.

Polska młoda i jeszcze niezasobna musi całe swe siły wyteńczyć, żeby nie zostać w tyle od innych mocarstw, zwiększających swe floty powietrzne, fundujących olbrzymie instytuty gazowe i laboratorja aerodynamiczne.

Pomimo nawoływań pacyfistycznych i konferencji światowych w tym względzie, żadne z państw nie nawoływało do ograniczenia budowy samolotów. I gdy inne rodzaje techniki wojennej zostały ujęte w przepisy i ograniczenia—lotnictwu pozostawiono zupełną swobodę. Zresztą trudno ograniczyć lotnictwo, byłoby to negacją postępu, lotnictwo przecież w sposób niesłychanie wielki dopomaga w rozwoju pokojowym ludzkości. A przez to samo, jeśli będzie rozwijało się lotnictwo cywilne, siła obronna państwa, w miarę jego rozwoju, będzie się zwiększała. Samoloty bowiem cywilne z powodzeniem mogą służyć celom wojskowym.

Nie jestem tu rzecznikiem militarizmu, czy też imperjalizmu, tylko mówię w myśl zasady: „Jeśli chcesz pokoju, szykuj się do wojny”.

Bądźmy przygotowani obronić młodą naszą Ojczyznę od zakusów wroga, zapewnijmy jej niepodległość i samodzielność, drogą zaś wiodącą do tego, jest rozwój naszego lotnictwa.

Skarb państwa ubogi jeszcze nie zdoła należycie popierać rozwój tak doniosłej sprawy, z pomocą musi iść mu całe społeczeństwo.

W. M.

K R O N I K A.

ROZRUCHY CHŁOPSKIE W KONGRERÓWCE

W województwie kieleckim, jak informuje „Głos Lubelski“ ludność wiejska podburzana tam przez posłów komunizujących z Niezależnej Partji Chłopskiej, zabrała się do rąbania lasów państwowych, a nawet do dzielenia majątków ziemskich.

Nie obeszło się bez rabunków i najsć na

dwory okolicznego ziemiaństwa, 6 dworów ograbiono doszczętnie, wrywając nawet ramy z okien.

Miejscowe władze administracyjne wysłały policję, która jednak nie mogła sobie dać rady z rozbestwionym tłumem. Wówczas wojewoda zażądał pomocy wojska. Wyruszyły też dwie kompanje 4 pułku piechoty.

Na szczęście ta lokalna rebelja została rychło i bezkrwawo zgnieciona.

Spodziewamy się, że główni jej sprawcy poseł Waleron i towarzysze, zostaną wydani przez Sejm władzom sądowym.

Drugi wypadek zaburzeń chłopskich miał miejsce w Lubelszczyźnie, gdzie grasuje dotąd bezkarnie bolszewizujący awanturnik Okoń i jego poplecznicy i krewniacy ideologiczni z N. P. Ch. i Zw: Chłopskiego.

Podmawiani przez posła Dziducha i jego kompanjonów włościanie obrabowali w Lubelszczyźnie kilka dworów i również przystąpili do wyrębu lasów prywatnych i państwowych.

I tu dzięki zabiegom władz administracyjnych, którym z pomocą przyszedł garnizon lubelski, zaburzenia rychło zlikwidowano.

KOMUNIKAT.

Centralne T-wo Rzemieślnicze w Państwie Polskim organizuje w Warszawie w dn. 27, 28 i 29 czerwca r. b. Zjazd delegatów wszystkich zrzeszeń rzemieślniczych chrześcijańskich i Rzeczypospolitej. Obrady *trzydniowe* obejmą zagadnienia, wyłącznie gospodarcze, ujęto w program następujący.

1-o Zasady gospodarstwa narodowego w Polsce.

2-o Ustawodawstwo przemysłowe i organizacje rzemieślnicze.

3-o Padatki, świadczenia specjalne i rzemiosło.

4-o Jak przeciwstawić się upadkowi warsztatów rzemieślniczych.

5-o Poszczególne zawody lub zgrupowane z pokrewnymi obradować będą w dniu 28—VI. nad zagadnieniami fachowo najistotniejszymi celem rozwoju danego rzemiosła.

Na Zjazd delegatów organizacji rzemieślniczych chrześcijańskich zapraszają swoich kolegów:

Komitet Wykonawczy i Zjazdu Majstrów Murarzy i Cieśli Rzeczypospolitej Polskiej oraz Komitet Wykonawczy i Zjazdu Mistrzów Piekarzy Rzeczypospolitej Polskiej.

Urzędy Starszych Zgromadzenia: Introligatorów, Szewców, Krawców, Ślusarzy, Puszkarzy i Ostrogarzy, Jubilerów, Złotników i Grawerów, Rzeźbiarzy i Kamieniarzy, Zdunów i inne.

DRUGI RZĄD P. BARTLA.

Dnia 8 b. m., były premier tymczasowego rządu, otrzymawszy ponownie misję tworzenia gabinetu, przedstawił Prezydentowi Rzeczypospolitej listę członków rządu do zatwierdzenia i podpisu nominacji.

Nowy skład członków rządu z małą tylko zmianą składu rządu poprzedniego, uzyskał aprobatę Prezydenta Rzplitej i dekret nominacyjny. Gabinet p. Bartla przedstawia się następująco:

Premjer i minister kolei prof. K. Bartel, mi-

nister spraw wewnętrznych K. Młodzianowski, minister skarbu C. Klarnier, minister przemysłu i handlu, E. Kwiatkowski, minister spraw wojсковych J. Piłsudski, minister sprawiedliwości W. Makowski, minister robót publicznych W. Broniewski, kierownik ministerstwa spraw zagranicznych A. Zalewski, kierownik ministerstwa oświaty prof. Mikułowski-Pomorski, kierownik ministerstwa rolnictwa i reform rolnych J. Raczyński.

KORESPONDENCYJNE KURSY IM. ST. STASZICA W WARSZAWIE.

Pierwszy doroczny Zjazd uczestników Korespondencyjnych Kursów im. St. Staszica odbędzie się w Warszawie w dniach od 12 do 17 b. m. Program Zjazdu obejmuje zwiedzanie państwowych pracowni gleboznawczej i maszynoznawczej, Państwowego Instytutu Meteorologicznego, pokazy chemiczne, wycieczkę do podmiejskich szkół rolniczych i wzorowych gospodarstw praktycznych, wreszcie wycieczkę do grobu St. Staszica na Bielany.

Blizszych szczegółów udziela Zarząd Kursów mieszczących się w Warszawie, ul. Nowy-Świat Nr. 22 m. 34.

Doświadczony i energiczny leśnik-przemysłowiec drzewny, znający gruntownie lasowość, przemysł i handel drzewem, poszukuje zajęcia. Wiadomość: w Administracji tygodnika „Rozwój“.

LETNISKO DLA DZIEWCZĄT

OD 1 LIPCA W ZDROWOTNEJ OKOLICY. LAS. KĄPIEL, TROSKLIWA OPIEKA. OD 1 LIPCA OPLATA 60 ZŁ. MIESIĘCZNE. ZGŁOSZENIA: WARSZAWA, UL. KOSZYKOWA 43. GIMNAZJUM M. RYBICKIEJ.

DO CZYTELNIKÓW!

Niepunktualność w opłacie prenumeraty zmusza wydawców do wyzbycia się wszelkich myśli o ulepszeniu tygodnika.

Zalegając z opłatą krzywdzicie sami siebie!

SPRAWY ROZWOJOWE.

Ł ó d ź.

c) Zarząd Łódzkiego Okręgu Tow. „Rozwój“ poczyną rozwijać coraz więcej intensywności w pracy swej nad uświadamianiem społeczeństwa w sprawach aktualnych.

W ubiegłym tygodniu w sali Towarzystwa przy ul. Pańskiej 74 odbył się odczyt ks. prob. Rajcherta, który zgromadził liczny zastęp słuchaczy. W ubiegły wtorek na zorganizowanym odczycie referował p. Grzegorzak sprawy bieżące. Zapowiedziany odczyt posła do Sejmu p. Karola Chądzyńskiego nie odbył się z powodu odroczenia w stolicy wyborów prezydenta Państwa.

Obydwa odczyty, wygłoszone z należytą swadą, nagrodzone zostały przez słuchaczy przeciągłymi oklaskami, dowodzącymi, iż uczęszczający na odczyt rozwojowców słuchacze, ochnie korzystają z głoszonych przez prelegentów rad i przestróg.

Zaznaczyć należy, iż w ostatnim czasie coraz więcej widzimy na estradzie wykładowej duchowieństwo, które — ku ogólnemu zadowoleniu słuchaczy — prowadzi referaty w duchu zasad etyki chrześcijańskiej.

Kutno.

Oddział T-wa „Rozwój” w Kutnie wydał następującą odezwę:

DO ODDZIAŁÓW T-WA „ROZWÓJ” POW. KUTNOWSKIEGO.

Przeżywamy ważne chwile dziejowe naszego Państwa, które targnęły sercem każdego polaka patrioty.

Nie wolno nam ustawić w naszej pracy nad unormowaniem stosunków wśród synów jednej Ojczyzny, musimy dołożyć wszelkich starań, aby umożliwić rozwój polskiego przemysłu, handlu i rzemiosła. Musimy dążyć za wszelką cenę, aby nasza wytrwała praca dała rezultat dla dobra ogółu polaków chrześcijan. Rozpętana walka partyjna w Polsce doprowadziła do zebrania związków rodzinnych, do podziału ludności na dwa obozy. Nie wolno nam dziś ustępować z pola pracy, nie wolno nam zapominać, że na naszych walkach bratobójczych zarabiają żydzi i przez krew naszą dochodzą swych praw i przywilejów, które wprowadzają w życie na naszę niedolę i upadek. Obowiązkiem każdego rozwojowca dziś jest praca nad pojednaniem powaśnionych, starając się jednocześnie postawić na piedestale obowiązku publicznego pracę i wysiłek zbiorowy dla dobra Ojczyzny.

Nie zapominajmy słów Ks. St. Staszica: „Upaść może naród wielki—zniszczyć tylko nikczemny”. Zachowanie Ojczyzny jest najpierwszą obywatela powinnością”.

Rozwojowcy!

Spokój naszych rodzin i przyszłość naszego jutra zależy od nas samych. Niech to będzie dla nas drogowskazem, który uratuje nie tylko nas, ale i naszą Ojczyznę, z fali obłędnych walk politycznych i przelewów krwi bratniej.

Oddział Kutnowski T-wa Rozwój.

Poznań.

W dniu 12 czerwca Zarząd Oddziału T-wa „Rozwój” zwołuje walne zebranie swych członków, ze względu na wytworzoną sytuację w kraju i wypływające stąd potrzeby bardziej intensywnej pracy.

KURS PRELEGENTÓW.

W sali T-wa przy ul. Żórawia Nr. 2, dnia 8 b. m. rozpoczął się kurs Prelegentów T-wa „Rozwój”.

Pierwszy odczyt o „Potrzebie organizacji i cechach dobrej organizacji” wygłosił prezes T-wa ks. pos. A. Wyrębowski. Do licznie zgromadzonych słuchaczy, przeważnie studentów wyższych uczelni warszawskich przemawiał Ks. Poseł, wykazując olbrzymią siłę zorganizowanych społeczeństw, ich moc odporną na wszelkie choroby i niekorzystne wpływy.

W godzinnym przeszło przemówieniu wskazał na wrodzone nam braki, na niechęć do pracy w organizacjach jawnych i na fatalną dziedziczność w postaci skłonności do organizacji zakonspirowanych, ukrytych przed kontrolą całego społeczeństwa.

Dziś my przedstawiamy ze siebie tłum niezdolny do pracy twórczej, tłum prowodyrem którego staje się przygodny agitator, zbiegowisko, które w zapędach niszczycielskich nie zna granic.

A z tego tłumy powstać powinny szeregi karnych świadomych celu obywateli, nieskorych do posłuchu przygodnych podżegaczy i umiających zareagować należycie we właściwym momencie.

Praca nad tem wielka i szczytna, praca, którą podjąć musi młodzież akademicka, ci przyszli kierownicy nawy państwowej.

Za ciekawe, pełne wartościowej treści przemówienie, zebrani w liczbie 80, podziękowali Księdzu Posłowi długimi oklaskami.

W następnym dniu przemawiać będzie p. red. inż. Kwasięborski na temat „Miasta polskie i ich rola w organizmie gospodarczym państwa”.

PLACÓWKI DO OBJĘCIA.

Kupiec doświadczony pragnie otworzyć sklep na prowincji z towarami spożywczymi, kolonialnemi, lub założyć piekarnię. Zgłoszenia: Rajgród Wojew. Białostockie, St. Rogowski.

BIURO

Zarządu Głównego T-wa

„Rozwoju Życia Narodowego w Polsce”
przy ul. Żórawiej Nr. 2 tel. 13-14 w Warszawie.

1) Udziela informacji i porad we wszelkich sprawach handlowych i gospodarczych wogóle.

2) Załatwia zlecenia i kieruje polskich konsumentów do polskich wytwórców z pominięciem pośredników.

3) Współdziałała z polskim kupcem i rzemieślnikiem przy zakładaniu handlu lub warsztatu pracy, przez wskazywanie wolnych placówek lub też zajętych przez żywioty wrogie a mogących jednakże przejść do rąk polskich przy poparciu polskiego konsumenta.

4) Propaguje idee współdziałalności przez odczyty, udzielanie fachowych wskazówek pragmatycznym zatożyć i prowadzić spółdzielnie, wskazywanie pierwszych źródeł kupna, załatwienie formalności prawnych i t. p.

5) Rejestruje firmy nawskroś chrześcijańskie, udzielając szczegółowych informacji co do chrześcijańskości firmy, stosunków, kapitałów, składu osobowego firmy i t. p.

6) Przyjmuje zapisy na członków T-wa „Rozwój”.

7) Załatwia obronę nazwisk polskich.

Wszelkie sprawy załatwiane są niezwłocznie drogą korespondencji. Dla członków T-wa i czytelników tygodnika „Rozwój” bezpłatnie.

W sprawach poważniejszych pobierany jest zwrot własnych wydatków. Na odpowiedź należy dołączyć znaczek pocztowy.

TE PRAKTYCZNE KSIĄŻKI POTRZEBNE SĄ W KAŻDYM DOMU

Krótki rys fizyki dla każdego zrozumiały	—80	Leczenie ziołami i opis ziół lekarskich	3.—
Krótką anatomia ciała ludzkiego nap.		Zbieranie ziół lekarskich dla sprzedaży do aptek	1.50
Dr. Wolberg	—45	Mały atlasik ziół leczniczych, kolorowy	3.—
Zasady anatomji, fizjologii i higieny nap.		Cukier, wino i młód — wyrób sposobem domowym	1.40
Dr. Wernic (str. 212)	1.50	Kanarek, jego wychowanie i leczenie	—80
Ożywienie niemowląt nap. Dr. Bączkiewicz	—20	Pszczelnictwo, podręcznik do prowadzenia pasieki	1.—
Pleśniogrowanie chorych w domu, nap. Łazarowicz	—20	Łowiectwo, hodowla zwierzyny i polowanie	1.—
Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach z 60 obrazkami	1.50	Zasady prowadzenia domu nap. Ulanicka	2.—
Życie długie, starość zdrowa nap. Dr. Kluge	3.—	Samooobrona, jak obezwładnić napastnika, choćby miał nóż, albo rewolwer. Z fotografiami	—80
Nerwy i ich choroby nap. Levillain	—80		
O artretyzmie i reumatyzmie	—20		
Apteczka domowa i pierwsza pomoc nap. J. Biegański	—80		

KSIĘGARNIA M. ARCTA

Warszawa, ulica Nowy-Świat № 35. Konto P. K. O. 196.

Wysyła książki szybko i dokładnie za zaliczeniem. Żądajcie katalogu książek z cenami zniżonemi.

CENY OGŁOSZEŃ		1/16	1/8	1/4	1/2	1/1
		Na 1-szej str. okładki	—	—	40	75
„ 2-giej i 3-ej str. okładki		7	12	22	40	75
„ 4-ej str. okładki		12	20	35	65	120
W tekście		20	30	55	100	200

TREŚĆ: Ukryta moc. T. zw. „ugoda polsko-żydowska”. Niewczesne żarty — *W. Pobóg*.
Bilans pracy odżydzenia handlu. Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża — *L. Kr.*
Ważna sprawa — *W. M. Kronika*. Sprawy rozwojowe.

Adres Redakcji i Administracji Żórawia 2, telefon 13-14.

Godziny Red.: 12 — 1. Godziny Adm.: 9 — 17.

Przedpłata kwart. 3 zł., półr. 6 zł., rocznie 12 zł. Konto czekowe P. K. O. 1245.

Za Redaktora Nacz. Dyr.: ST. ZAKRZEWSKI.

Wydawca: T-wo „ROZWÓJ”

Drukarnia Akademicka, Warszawa, Al. 3-go Maja Nr. 9. Tel. 510-08.

Cena zeszytu 25 gr.

Poczta opłacona ryczałtem.